№ 88. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 15 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 50 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 144.00— półrocznie mk. 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk.12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia p. Wojewody Kieleckiego zwołane zostało do Starostwa na dzień 31. 3. 1920 r. zebranie reprezentantów Zarządów miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy i gminy Niwka oraz Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Sosnowieckiej w celu skłonienia stron do wspólnego ustalenia cen za energję elektryczną.

Wobec tego, że tak na posiedzeniu jak również w przepisanym przez Ministerstwo okresie 7 dni do porozumienia nie doszło, ogłaszam na mocy rozporządzenia Ministr. Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 31. 8. 1919 r. za № 461 B P, obowiązujace z dniem 1. 9. 1919 r. tymczasowe ważne, aż do uregulowania inną drogą, ceny za energję elektryczną a mianowicie:

1 marka 80 fen. za kilowatgodzinę na światło
„ „ 90 „ „ dla napędu oraz

dodatek do przedwojennych taryf za oświetlenie uliczne w wysokości 283 proc.

Tow. Akc. w myśl istniejących umów koncesyjnych ma prawo odcięcia prądu odbiorcom, którzy odmówią, zapłacenia powyższych podniesionych cen.

Będzin, dn. 11 kwietnia 1920 roku.

Starosta:
POPIELAWSKI.

Sprawy G. Śląska.

Krwawa awantura w Opolu.

1 niemiec zastrzelony 2 rannych.

Opole, 14 kwietnia.

W poniedziałek o godz. 10 min. 15 wieczorem w restauracji Quose na Buttermarkt został zastrzelony przez żołnierza francuskiego niemiec, rządca Placek, a urzędnik bankowy Kurek i pomocnik gorzelanego Spyra zranieni wystrzałami z rewolweru.

Według opisu gazet niemieckich zajście to miało przebieg następujący:

Do restauracji przyszło 3 żołnierzy: francuz i dwaj włosi i chcieli grać w bilard. Córka gospodarza oświadczyła im, że bile są zepsute, za co francuz miał ją uderzyć w twarz. W obronie jej stanął Spyra.

Wówczas francuz wyciągnął rewolwer i zranił Spyrę w głowę, a następnie strzelił do niebiorącego w zajściu udziału Kurka, raniąc go w szyję. Ta sama kula trafiła w Placka, kładąc go trupem na miejscu.

Żołnierze po strzałach zbiegli.

Opis ten jest stronny; śledztwo zapewne wyjaśni istotną przyczynę użycia broni przez żołnierza francuskiego.

Brutalne obelgi pruskie w stronę polaków.

Bytom, 14 kwietnia.

Liberalna „Oberschlesische Grenzzeitung" w Bytomiu przytacza w jednym z ostatnich swych numerów korespondencję jakiegoś jeńca wojennego do hakatystycznej „Kattowitzer Zeitung", w której lud polski na Śląsku Górnym zostaje w najohydniejszy sposób zaatakowany. Między innymi czytamy w tej korespondencji:

„Polacy chcą wyrugować także naszą straż bezpieczeństwa, by lepiej mogli rabować i plądrować. Tak zwana polska „Straż ludowa" składa się przeważnie tylko z nierobów żyjących wyłącznie z rabunku i kradzieży. Dążeniem polaków jest — wyssać naszą piękną ziemię ojczystą".

Przytaczając tę korespondencję zaopatruje ją „Oberschlesische Grenzzeitung" w następujący, dość charakterystyczny komentarz:

„Reprodukując tak ciężkie wobec narodu polskiego obelgi, „Kattowitzer Zeitung" wykracza daleko poza granice form towarzyskich. Nienawiść pisma tego do polaków graniczy już z obłędem. Wobec takiego niesłychanego zelżenia imienia polskiego pozwalamy sobie wystosować do komisji aljanckiej zapytanie, czy tubylczy lud polski wyjęty jest z pod prawa? Oburzeni jesteśmy, że coś takiego jest możliwe i żądamy ochrony przed tymi hakatystycznymi rybakami kloacznymi, obrzucającymi nas swym błotem. Wszystkie szanujące się żywioły górnośląskie powinny przeciw takiemu postępowaniu hakatystycznego pisma płomienny założyć protest i to bez względu na to, czy stoją na stanowisku polskim, czy też należą do centrum lub do Związku górnoślązaków. „Kattowitzer Zeitung" należy raz na zawsze wyszydzanie i ostentacyjne zniesławianie górnośląskich polaków uniemożliwić! Miłujący swą Ojczyznę górnoślązacy winni są to swojej ziemi. Jak długo p. Siwinna prowadzić będzie bezkarnie w swej „Kattowitzer Zeitung" wzajemne podszczuwanie po polsku i po niemiecku mówiących górnoślązaków? Trzeba szybko temu zaradzić".

Do tego komentarza niemieckiego dalszych komentarzy chyba nie potrzeba.

Niemcy grożą strajkiem powszechnym.

Stanowisko polaków wobec zamierzonego strajku.

Bytom, 14 kwietnia.

(P. A. T.)

Wobec zamierzonego przez niemców strajku generalnego, który ma się rozpocząć dnia 15 b. m. wydał komisarjat plebiscytowy polski dla G. Śląska, narodowe stronnictwo robotników, polska partja socjalistyczna, zjednoczenie zawodowe polskie i chrześcjańskie zjednoczenie ludowe do robotników polskich i niemieckich, oraz do urzędników następującą odezwę:

„Znękani długoletnią wojną, wyczerpani na ciele i duszy wzdychamy do spokoju, do normalnej pracy i regularnego życia gospodarczego. Prawidłowe warunki życia, na G. Śląsku atoli nastąpią dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu, który niezawodnie G. Śląsk odda Polsce.

Zwycięstwa sprawy na G. Śląsku jesteśmy dziś pewni. Patrząc na to z wściekłością zwolennicy zasady: „Siła przed prawem", prusacy, wszelkimi środkami pragną Śląsk nadal utrzymać w jarzmie niemieckim.

Roi się u nas od jawnych i tajnych agentów pruskich. Na rozkaz z góry usiłują wywołać rozruchy na G. Śląsku, popchnąć kraj nasz w nieszczęście, przelewać, jak w roku zeszłym, krew ludu polskiego i wywołać jeszcze większy głód i większą nędzę na G. Śląsku.

Usiłowali przed kilkoma tygodniami wzniecić ruch komunistyczno bolszewicki. Mętna postawa ludu pracującego unicestwiła te nikczemne zakusy.

Ograniczyli dowóz żywności do kraju naszego, a wmawiali potym w lud, że to francuzi zjadają i wywożą żywność z G. Śląska. Agenci niemieccy stroili się nawet w mundury francuskie i wymuszali żywność od chłopów, aby tylko wzbudzić nienawiść ludności do wojsk koalicyjnych. Nie udał im się ten manewr, bo lud uświadomiony polski poznał się wnet na tych wilkach w owczej skórze.

Gdy Polska zaczęła posyłać głodującemu ludowi górnośląskiemu żywność i ziarno na zasiew, władze niemieckie przeszkadzają, jak mogą, ulżeniu biedy ludu naszego, wstrzymując na granicy przesyłki.

Potym agenci niemieccy zachęcali ludność naszą do zabijania żydów i do wywołania niepokojów na tle antyżydowskim. Wierny tradycjom i obyczajom polskim, lud nasz z pogardą odepchnął od siebie podszepty zbrodniarzy germańskich.

Komisja koalicyjna w słusznym zrozumieniu bezstronności zabroniła jeżdżenia na sejmy posłom polskim do Warszawy, a posłom niemieckim do Berlina. Polacy spokojnie temu zarządzeniu się poddali. Niemcy natomiast krzyczą w niebogłosy, że dzieje im się gwałt i krzywda, acz kolwiek zwiastunami woli ludu górnośląskiego nie są, bo większości mieszkańców G. Śląska nie mają za sobą.

Zabroniła komisja rządząca rozpisania i przeprowadzenia wyborów do parlamentu niemieckiego, a uczyniła to słusznie, bo ludność polska, stanowiąca 4/5 części mieszkańców G. Śląska, z Berlinem nic nie chce mieć wspólnego. Niemcy znowu krzyczą w parlamencie niemieckim na rzekome bezprawia, a tu na G. Śląsku grożą strajkiem powszechnym.

Oświadczamy niniejszym w imie-

niu ludu polskiego na G. Śląsku, że pochwalamy najzupełniej stanowisko komisji rządzącej, w sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego i zapowiadamy, że użylibyśmy wszelkich środków, aby do wyborów do parlamentu niemieckiego nie dopuścić

Utworzyła komisja rządząca osobne sądy górnośląskie, aby lud górnośląski uwolnić od sądów hakatystycznych, które były narzędziem polityki antypolskiej i więzieniem karały za śpiewanie pieśni polskiej, używanie języka polskiego i należenie do towarzystw polskich. Niemcy krzyczą znowu gwałtu, że komisja rządząca depcze prawa nogami, krzyczą właśnie ci, którzy wyzuli się z wszelkiego poczucia sprawiedliwości, którzy mieli swe odrębne jedyne w świecie, t. zw. prawo prusko niemieckie.

Wydaliła komisja rządząca prokuratora Fippera z Bytomia, odznaczającego się swego czasu szczególną nienawiścią do polaków w procesach politycznych. Fipper nie chciał ścigać znanych i stwierdzonych morderców ś.p Niedurnego, którego haniebnie zamordowała uzbrojona tłuszcza niemiecka, nie chciał ścigać morderców niemieckich, jeszcze innego robotnika polskiego. Za to spotkała go słuszna kara.

Sędziowie niemieccy na Gór-Śląsku zbojkotowali nowe sądy górnośląskie, utworzone przez koalicję, a z powodu wygnania Fippera strajkują, wyrządzając ludowi, któremu służyć mają i który ich opłaca, dotkliwe szkody.

Za przykładem sędziów poszli urzędnicy kolejowi niemieccy i zapowiadają strajk kolejowy, ponieważ koalicja nakazała wydawanie orędownika kolejowego także w języku polskim! Jest to więc strajk przeciwko językowi polskiemu i przeciwko równouprawnieniu naszemu.

Urzędnicy kopalni i hut grożą również strajkiem. Wysuwają wprawdzie żądania gospodarcze, ale na swych zebraniach nie tają się z tym, że strajk ma cele polityczne.

A celami tych wszystkich strajków jest wypędzenie komisji międzysojuszniczej z Opola i wojsk aljanckich z Górnego Śląska i wprzągnięcie ludu polskiego na nowo w jarzmo pruskie. Ma być proklamowany strajk generalny niemiecki przeciwko koalicji i przeciwko ludności polskiej. Ma to być strajk przeciwko Polsce, przeciwko ludowi polskiemu, przeciwko ludowi pracującemu. Niemcy chcą nas pozbawić naszych praw, pogrążyć nas w nędzę i biedę, aby w czasie zawieruchy zagarnąć Górny Śląsk dla siebie

Kto jest podżegaczem do tych rozruchów? Nie górnoślązacy, ale obcy przybysze z Niemiec, którzy dla zysku i dla karjery tu przebywają, a którzy nic nie mają do stracenia, bo możni ich przyjaciele obiecali sute nagrody i tłuste posady w Niemczech. Apelujemy do waszego rozsądku w chwili ostatniej! Zaniechajcie waszych zbrodniczych knowań, bo na was spadnie odzowiedzialność za ich skutki. My znamy wasze tajne związki i sprzysiężenia, wiemy, że chowacie i skupujecie broń, my znamy ukrytych waszych przywódców i niecne zamiary. Ze znaną walecznością polską zdusimy w zarodku wasze zbrodnicze usiłowania.

Urzędników chcą wesprzeć wszystkie partje niemieckie, od junkrów począwszy aż do socjalistów rządowych, służalców kata Hoersinga. Odwołujemy się do urzędników i robotników górnośląskich, aby nie słuchali podszeptów obcych przybyszów, lecz wytrwali spokojnie w pracy. Polski komisarjat plebiscytowy upoważniony jest przez rząd polski do oświadczenia, że urzędnicy, rodowici górnoślązacy, zostaną przyjęci przez rząd polski do służby, nie utracą nic z swych praw i zasłużonej sobie emerytury. A o tym dziś żaden rozumny człowiek nie wątpi, że Górny Śląsk złączy się z Polską.

Odwołujemy się do robotników górnośląskich, szczególnie do kolejarzy, aby w pracy wytrwali i ze zdwojonym wytężeniem sił starali się z nami odeprzeć zamach niemiecki na G. Śląsk i lud polski, oraz kraj nasz uchronić przed głodem, nędzą i rozlewem krwi".

Baczność, Rodacy! Czuwajcie! Stójcie na straży dobra Ojczyzny, ładu i porządku, szczęścia i zdrowia żon i rodzin Waszych.

Odezwę tę także wydano w języku niemieckim.

Strajki na G. Śląsku.

Katowice, 14 kwietnia.

„Katt. Ztg." donosi, że sądownicy okręgu katowickiego przystąpili do strajku.

Toż pismo dowiaduje się, że dziś wieczorem ma się rozpocząć strajk w wielkich elektrowniach G. Śląska.

Urzędnicy pocztowi grożą strajkiem i żądają zniesienia wszelkich ograniczeń w komunikowaniu się z resztą Niemiec.

Niemcy ściągają wojska na granicy polskiej.

Hamburg, 14 kwietnia.

„Hamburger Nachrichten" donoszą:

Na rozkaz głównego dowództwa w Berlinie zarządzono znaczne wzmocnienie ochrony granic wschodnich, gdyż polacy również ściągają wojska nad granicę, by wyzyskać obecną sytuację Niemiec i przywłaszczyć sobie dalsze części Niemiec.

Dziewiąta brygada „reichswehru" otrzymała rozkaz wysłania na wschód 2 bataljonów i oddziału pionerów hamburskich.

(Ma się rozumieć, że wiadomość o gromadzeniu sił polskich nad granicą niemiecką jest zmyśloną, jak bajką wierutną jest przypisywanie Polsce zamiarów zaborczych. Rząd nasz zapewne postara się poznać ukryte zamiary niemców i poczyni odpowiednie zarządzenia, by je udaremnić. Przyp. red.)

Z całej Polski.

Granica polsko-niemiecka.

Poznań, 14 kwietnia.

„Dziennik Poznański" donosi:

Prace komisji granicznej zostały skończone na dwuch odcinkach na długości około 175 km.

Wytknięte granice są następujące: w okolicy Piły granica idzie wzdłuż rzeki Głły, aż do miejsca, gdzie ta rzeka, tworząc wyspę, dotyka prawie linji kolejowej Poznań—Piła, następnie pod prostym kątem przecina tę linję i w tym kierunku dochodzi do drogi królewskiej, prowadzącej z Kuddowtal do Kaczor (Erpel); stąd idzie na przestrzeni 125 metrów wzdłuż tej drogi, następnie zbacza na północny-wschód i prowadzi dalej 6 km. 850 m. granicą lasów miejskich Piły i leśnictw Grabowa (Grabau) i Zelgniewa (Salgenau); dalej prowadzi duktem leśnym na południe od leśniczówki Brody; aż do skraju lasu, później skręca na północ i prowadzi aż do południowego krańca jeziora Wakuńskiego, przechodzi jego północnym brzegiem, aż do miejsca, gdzie się spotyka dawną granicę W. Ks. Poznańskiego i idzie dalej wzdłuż niej aż do miejsca, gdzie rzeka Łobżonka tej granicy już nie stanowi.

W odcinku południowym granica dotąd ustalona idzie od punktu granicznego powiatów: górskiego, milickiego i rawickiego, dawną granicą Poznańskiego. Na tej przestrzeni kilka małych własności ziemskich, tak polskich, jak niemieckich, a leżących poza granicami odnośnych państw, zostało do nich przydzielonych. Od punktu, w którym granica poznańska dochodzi do drogi Wülbahn Bogdaj, granica prowadzi przez pola do jeziora Carlteich, pozostawiając przy Polsce wsie Bogdaj, Modzanów i Zabnik, następnie zachodnim skrajem lasu konradowskiego idzie granicą gminy Konradów aż do toru kolejowego odolanowsko-oleśnickiego. W ten sposób część powiatu sycowskiego, jak wsie Konradów, Dobrzec, Ciośń itd. zostały przyłączone do macierzy.

Dnia 30 go marca nowo nabyte ziemie, zostały obsadzone przez polskie władze cywilne i wojskowe. Na tych odcinkach „linja demarkacyjna" przestała istnieć i ustąpiła miejsca nowej, ostatecznie ustalonej granicy.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 14 kwietnia.

Odbyła się w tutejszym ratuszu konferencja przygotowawcza w sprawie układu gospodarczego polsko gdańskiego. Właściwe rokowania w tej sprawie rozpoczęły się u komisarza koalicji, p. Towera.

Może być koniec z wolnym miastem Gdańskiem.

Gdańsk, 14 kwietnia.

„Danziger Neueste Nachrichten" w obszernym artykule, omawiającym przyszłość Gdańska, podkreślają, że rada miasta Gdańska zajmuje się wyłącznie sprawami politycznymi, robiąc wrażenie wielkiego zebrania politycznego, nie troszczy się zaś o stronę gospodarczą i handlową, życie gospodarcze Gdańska jest w zupełnym zastoju. Wiele firm, które otworzyły filje w Gdańsku, obecnie się wycofuje. Cała ludność jest z tego stanu rzeczy bardzo niezadowolona.

Sir Tower w rozmowie z redaktorem pisma „Die Bruecke" wskazał również ten ujemny stan rzeczy w Gdańsku. Zbyt wiele politykowania — mówił on—a zamało pozytywnej pracy. Taki stan rzeczy nie może przeciągać się w nieskończoność

Sir Tower obecność swoją w Gdańsku uważa tylko za przejściową i nie nęci go też perspektywa zostania zarządcą tego miasta. Pragnie on tylko przeprowadzić postanowienia traktatu pokoju co do Gdańska, nadać mu konstytucję i uregulować stosunek do Polski.

Postanowienia § 104 traktatu wersalskiego muszą być skrupulatnie, bez ustępstw dla tej lub owej strony, przeprowadzone.

Jeżeli to się nie uda, to nawet najwyższa rada przekona się o niemożliwości przeprowadzenia tego programu, a wówczas będzie koniec z wolnym miastem Gdańskiem.

Delegacja niemców cieszyńskich w Warszawie.

Warszawa, 14 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, do Warszawy przybyła delegacja polsko - niemiecka ze Śląska Cieszyńskiego. Delegację, w skład której wchodzi 7 osób, prowadzi znany polski działacz narodowy w Cieszyńskim, adwokat dr. Michejda.

Niemieccy członkowie delegacji reprezentują finansowe, przemysłowe i handlowe sfery niemieckie na Śląsku Cieszyńskim, uważać ich też należy za reprezentantów znakomitej większości ludności niemieckiej na tym obszarze plebiscytowym.

W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do pertraktacji rządu z przedstawicielami śląskiej ludności niemieckiej. Sądzą, że wynik narad warszawskich wpłynie bardzo poważnie na to, czy niemcy śląscy oświadczą się w większości swej za Polską, czy za Czechami.

Delegacja pod przewodnictwem p. Michejdy konferowała wczoraj z pop. Skulskim i Patkiem i narazie wyjazd swój odłożyła.

Sprawa pokoju z Rosją.

Znowu krwawe orgje.

Warszawa, 14 kwietnia.

„Gazeta Poranna" pisze:

Z Ukrainy nadeszły złowieszcze wieści o wznowieniu czerwonego terroru przeciwko ludności polskiej. Kijów po raz wtóry zmienia się na katownię pozostałych tam rodaków naszych.

Ostatnia nota Cziczerina, lamentująca obłudnie nad tym, że Polska hamuje „działalność pokojową" Rosji i Ukrainy i stawia przeszkody „ku rozwojowi pokojowemu żywych sił kraju", zapomniała donieść o tych ostatnich tryumfach „zwycięskiego" rządu sowieckiego na Ukrainie.

Poco wznowili komuniści rosyjscy tę krwawą orgję? Czyżby tym sposobem chcieli utorować sobie drogę do pokoju z Polską?

Dotąd rządy sowieckie uciekały się do tego środka, ile razy sytuacja ich była niebezpieczną lub groźną. Stosowano szeroko czerwony terror niezwłocznie po dojściu do władzy w obawie przed „kontrrewolucją". Stosowano go w Piotrogrodzie, gdy Judenicz stał pod murami tego miasta; mordowano ludzi masami w Moskwie dla uprzedzenia zamachów na władzę sowiecką i wreszcie — w Kijowie w lecie roku zeszłego, kiedy zagrożone od południa i zachodu władze sowieckie zabierały się już do ucieczki.

Terror uprawiano celem wywołania u ludności depresji moralnej, obezwładniającego przerażenia i zniweczenia przez to w samym zarodku wszelkiej próby do kontrakcji.

Ale przecież ludność polska w Rosji i na Ukrainie względem władz sowieckich zachowywała się zawsze neutralnie i poza oddzielnymi jednostkami uważała, że nie ma prawa mieszać się do wojny domowej w obcym jej kraju.

Nie mogą o tym nie wiedzieć władze sowieckie. Więc nie o depresję moralną, nie o sparaliżowanie woli u garstki polaków pozostałych w Kijowie chodzi im obecnie, bo ta garstka straszną dla nich nie jest, lecz o wywarcie presji na opinję publiczną w Polsce i rząd polski, w celu przyspieszenia rokowań i zmuszenia rządu do polskiego do ustępstw.

Jak odpowie rząd polski na te mordy? Czy zdobędzie się na godną odpowiedź?

Koniec ofensywy bolszewickiej.

Działania na wschodzie z punktu widzenia militarnego.

Wpływy sztabu generalnego niemieckiego w Moskwie mszczą się srodze na armji czerwonej.—Stare metody sztabu niemieckiego znowu zawiodły. Ofensywa bolszewicka ma się ku końcowi. Nic nie pomogły rezerwy, zwożone całymi tygodniami na front polski, krwawe ataki, tyloma ofiarami okupione, nie dały nic, oprócz kilku lokalnych sukcesów. Historja Bzury i Verdenu powtarza się, aczkolwiek w zmniejszonych rozmiarach. Zwarte szeregi czerwonej gwardji, gięły się i łamały jedne po drugich, natrafiając na nasze wojska. Nawet ta ostoja sowieckiej władzy, „niezwyciężeni" marynarze, bohaterowie kronsztadzcy, spotkawszy się z naszym młodym żołnierzem, rekrutem prawie, pola nie dotrzymali.

Wiosenne operacje na froncie wschodnim rozpoczęły się nader wcześniej Bolszewicy, chcąc wykorzystać jeszcze mrozy, rozpoczęli swą ofensywę na odcinku poleskim. Lecz tutaj niedopisała pogoda, mrozy, na które najwidoczniej sztab bolszewicki liczył, zawiodły. Nagły podmuch ciepłego wiatru zniszczył wszystkie ich planu. Lody puściły, a równocześnie pułkownik Sikorski rozpoczął swą kontrofensywę. Brak mostów na tyłach był dla tamtejszej grupy bolszewickiej zgubny. Rozpoczął się bezwładny odwrót, a następnie formalna ucieczka. Tysiące jeńców i niezliczone łupy dostały się do rąk naszych wojsk.

Bolszewicy bardzo prędko zorjentowali się, że odcinek poleski jest dla nich stracony. Rozpoczęli nową ofensywę na flankach grupy poleskiej. Celem tej ofensywy miało być zajęcie Baru, jako bardzo ważnego węzła kolejowego, dzielącego nasz front na dwa zasadnicze odcinki, północny litewsko-białoruski i południowy wołyńsko-podolski.

Ataki tam były bardzo zaciekłe. Pułk za pułkiem, dywi-

zja na dywizją cały w ogień. Powoli akcja ta rozszerzała się coraz to dalej na południe, obejmując stopniowo front wołyński, a potym i podolski. Generalną wiosenna ofensywa rozpoczęła się na całej linji. Chwilowy swój sukces na odcinku Olewska nieprzyjaciel okupił cocznymi atakami. Linja rzeki Uborć pozostała dla czerwonej armji zaporą nie do przebycia. Również atak na Zwiahel się nie udał. Nie pomogły czołgi, gazy, ani ogień huraganowy. Zwiahel pozostał w naszych rękach.

Kolejno atakowali bolszewicy Miropol i Lubar z przeprawą przez Słucz i cały szereg miejscowości na poleskim froncie.

Przewaga liczebna była zawsze po stronie bolszewickiej. Zwołano wszystkie rezerwy, ogołocono z wojsk całą granicę rumuńską i nawet zagłębie donieckie, Kijów pozostał bez załogi. A jednak front polski stał niewzruszony. Chwilowo zajęte miejscowości odbierane były brawurowymi atakami nazajutrz. Męstwo i wytrzymałość naszych młodych zuchów były bezprzykładne.

Obecnie ofensywa bolszewicka ma się ku końcowi. Nic nie uzyskawszy, bolszewicy stracili wszystkie prawie swoje rezerwy, mając jeszcze w dodatku powstanie na tyłach. Wojska czerwone dobywają ostatnich wysiłków, by front nasz przełamać. Lecz o to możemy być spokojni. Młoda, lecz sławą okryta armja nasza i tę już bodaj ostatnią w tej wojnie próbę wytrzyma, a wtedy biada znękanej armji bolszewickiej! Nauka strategji nas uczy, że każda nieudana ofensywa wytwarza doskonałe warunki dla kontrofensywy.

„Kur. Por."

Ukraina jest pustym spichrzem.

Informacje paryskiego „Matina".

Paryż, 14 kwietnia.

Pewien inżynier francuski, który powrócił z Ukrainy, udzielił sprawozdawcy „Matina" informacji co do panujących na ziemiach ukraińskich stosunków gospodarczych. Twierdzi on, że Ukraina jest „pustym spichrzem", z którego ulotniły się wszystkie zapasy z powodu długotrwałych anormalnych warunków bytowania gospodarczego i politycznego. 8 do 10 procent gruntów urodzajnych zostało uprawionych, reszta ziemi leży odłogiem.

Stan inwentarza żywego przedstawia się rozpaczliwie. W 1914 r. każda rodzina rozporządzała parą koni lub parą wołów. Wszystkie władze, które się tam kolejno zmieniały (bolszewicy, Ukraińcy, wolontarjusze) rekwirowały konie i bydło bez kontroli. Chłopi, bojąc się ustawicznych rekwizycji, zabijali woły, aby przynajmniej wyciągnąć jakiś zysk z mięsa i skóry. Ostatecznie doprowadziło to do takiej sytuacji, że nie można uprawiać pól z powodu braku koni, a para wołów kosztuje 60.000 rubli.

Narzędzia rolnicze, będące w posiadaniu chłopów, nie były naprawiane od kilku lat, ponieważ brakowało materjałów. Na tym także oczywiście musi poważnie cierpieć uprawa roli.

Jedynie na terenach Podola i Wołynia, zajętych przez polaków, gospodarka rolna znajduje się w lepszych warunkach.

Właściciele realności żądają podwyżek czynszu.

Warszawa, 14 kwietnia.

W ministerjum zdrowia odbyły się narady w sprawie obrony lokatorów.

Na naradzie tej były reprezentowane Towarzystwa właścicieli realności i lokatorów.

Reprezentanci właścicieli realności okazywali znaczną ustępliwość w odniesieniu do cen mieszkań prywatnych, natomiast żądali ogromnych, bo dochodzących do 500 procent, podwyżek czynszu za sklepy, restauracje, kantory i t. d.

Reprezentant rządu zwrócił uwagę, że lokatorów należy wziąć tym bardziej w obronę, że są niezorganizowani, a przynajmniej niezbyt dobrze zorganizowani i że wielu z nich nie może się zbytnio interesować przebiegiem akcji.

Należy zaznaczyć, że właściciele realności, — co zresztą podkreślił reprezentant rządu, — wpływają na posłów sejmowych w kierunku dla siebie przychylnym. Szczególnie silną agitację rozwijają wśród posłów włościańskich.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 15 b. m. Anastazego.

Jutro w Piątek 16 b. m. Marceljana i Lamperta.

Wschód słońca g. 5 m. 05
Zachód „ g. 6 m. 55

Umowa górników z rządem.

Onegdaj wieczorem w ministerjum pracy i op. społecznej podpisana została umowa pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych a rządem. Żądania górników zostały przyjęte. Wynagrodzenie podwyższono od 50 proc. do 100 proc., oprócz tego przyznano jednorazową zapomogę w wysokości 300 do 600 mk. Uwzględniono również postulaty aprowizacyjne i ochrony pracy.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś „Alzacja", przepiękna patrjotyczna sztuka, dana będzie specjalnie dla sympatycznych gości—ślązaków. W dziale koncertowym, na zakończenie urozmaiconym tańcami, p. Olędzki wypowie specjalny wiersz „Za Śląsk".

Jutro t. j. w piątek teatr czynny będzie w Sosnowcu, wystawiając polską operę Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale".

Z powodu wielkiego zapotrzebowania na bilety, „Chata za wsią" Kraszewskiego wystawioną będzie w sobotę i w niedzielę.

Na niedzielne przedstawienie popołudniowe afisz zapowiada jedną z lepszych operetek z rosyjskiego Walentinowa „Tajemnice haremu".

W poniedziałek w Będzinie „Zaza".

Przedstawienie dla młodzieży. W nadchodzącą sobotę urządzone będzie specjalne przedstawienie popołudniowe. Tym razem sięgnięto do repertuaru życia amerykańskich finansistów, dając „Królowę miljardów" z p. Rogińską w roli tytułowej.

Z kraju.

Strajk drukarzy w Łodzi. Zecerzy drukarni tutejszych postawili nowe żądania podwyżki płac. Właściciele drukarni i i wydawcy pism dotychczas tych warunków nie przyjęli, wobec czego rozpoczynają dzisiaj zecerzy strajk generalny. Z dzienników tutejszych polskich wyszedł jedynie „Rozwój".

W Częstochowie zecerzy zażądali 100 proc. podwyżki.

Soboty — bałtyckim Monte-Carlo. Soboty od szeregu lat muszą walczyć z finansowymi kłopotami. Obecnie wydatki jeszcze wzrosną znacznie, jeżeli Soboty mają się utrzymać w rzędzie eleganckich, modnych miejsc kuracyjnych. Zarząd miasta, chcąc stworzyć nowe źródło dochodów udzielił istniejącemu oddawna „Związkowi towarzysko-sportowemu" pozwolenia na prowadzenie klubu gry. Wzamian za to miasto otrzyma 50 proc. dochodów brutto oraz wykonywać będzie ścisły dozór nad grą, aby zapobiedz oszustwom i nadużyciom. Chcąc zadośćuczynić zachwianej nieco „moralności", powzięto postanowienie, aby „tuziemcom", za przykładem Monaco, zabronić udziału w grze.

Żądania piekarzy w Warszawie. Piekarze postanowili złożyć ministerjum pracy, wydziałowi zaopatrywania oraz Związkowi właścicieli piekarni, za pośrednictwem delegatów komitetu robotniczego P. P. S., nowe żądania podwyżki płacy o 50 proc.

Prócz tego piekarze żądają:

umiastowienia piekarni; odszkodowania w wysokości 6-miesięcznego zarobku w razie oddalenia po przepracowaniu 3 miesięcy, ewentualnie rocznego w razie przepracowania 6 miesięcy, wreszcie całego szeregu odszkodowań w razie choroby lub śmierci.

Nadto Związek żąda przyjmowania i usuwania pracowników tylko za zgodą Związku, kontroli ilości wypiekanego chleba, połowy wypieku w soboty (zapewne ze względu na szabas!)

Narady toczyć się mają w ministerjum ochrony pracy.

Gliwiszcze i Uszyniec. Oddziały nasze przeszły do zdecydowanych wypadów na gromadzącego się nieprzyjaciela i wyrzuciły go poza linję rzeki Wilsy.

W rejonie Leppla i Wołok niema żadnych zmian.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Niemcy będą pouczać o męczeństwie Polski!

Sosnowiec, 13 kwietnia.

Tempora mutantur! Wielka reforma zapowiada się w Niemczech: Oto w szkołach niemieckich skasowany ma być system nauczania dotychczasowego w duchu imperjalistycznym, a zastąpiony systemem bardziej zgodnym z zadaniami rządu obecnego. Trzeba było widocznie zamachu stanu, aby zwrócić uwagę sfer kompetentnych na konieczność przedstawienia historji nowym generacjom pod nowym kątem widzenia.

Pewien historyk niemiecki oświadcza na łamach „Vorwaertsu", iż naczelne osobistości historyczne winny być ukazane w innym niż dotychczas świetle dla dobra uczniów niemieckich. Fryderyk II i Bismark, te dwa typy prusaka, pozbawionego wszelkich skrupułów, staną się odtąd w oczach małych niemców dwoma okrutnymi wilkami, a nie największymi dobroczyńcami ojczyzny.

Polityka aneksyjna będzie również poddana krytyce nowożytnego historyka niemieckiego. Dzieci pruskie dowiedzą się wreszcie, iż Polska, Alzacja i Lotaryngja były narodami męczeńskimi i nauczą się podziwiać ich bohaterstwo i siłę odporną.

Tak zapowiada historyk niemiecki.

Napad na żołnierzy włoskich.

Ełk, 14 kwietnia.

Gdy kilku żołnierzy włoskich tutejszego wojska okupacyjnego przyszło do restauracji miejscowej, napadło na nich kilku członków niemieckiej „sicherheitswehru". Niemcy pobili włochów tak silnie, że jeden z nich wkrótce, a drugi nieco później umarł.

Rokowania angielsko-bolszewickie.

Haga, 14 kwietnia.

Z Kopenhagi donoszą, iż rokowania angielsko - rosyjskie zostały tymczasowo przerwane.

Samolot niemiecki w Smoleńsku.

Wilno, 14 kwietnia.

Dzienniki ryskie zamieszczają wiadomość, iż do Smoleńska przyleciał samolot niemiecki z transportem 35 pudów środków leczniczych. Bolszewicy przyjęli owacyjnie pilotów niemieckich.

Odszkodowanie za akcję Bermondta.

Wilno, 14 kwietnia.

Dzienniki ryskie podają, iż rząd niemiecki zgodził się wypłacić rządowi łotewskiemu 150 miljonów rubli tytułem odszkodowania za straty wyrządzone przez akcję Bermondta.

Gazy trujące, tanki, dynamit — na usługach życia pokojowego.

Z materjałów wybuchowych— sztuczny nawóz, z tanków — omnibusy górskie, z gazów trujących — środek na pchły i pluskwy.

Paryż, w kwietniu.

Podczas wojny ostatniej do pracy dla zwycięstwa, zaprzężono też i naukę. Uczeni w laboratorjach i gabinetach całego świata ślęczeli nad wynalazkami, które ułatwić miały walczącym stronom wzajemne mordowanie się, udoskonalić środki zniszczenia przeciwnika, zaopatrzyć w najbardziej śmiercionośną broń. Trujące gazy, materjały wybuchowe o nadzwyczajnej sile, tanki, działa dalekonośne — wszystko to są owoce tej pracy ludzi nauki.

Lecz oto wojna się kończy i myśl ludzka pracuje już nad zastosowaniem do życia pokojowego tych wszystkich wywynalazków wojennych.

W chwili zakończenia wojny wszystkie państwa wojujące posiadały ogromne zapasy wszelakich materjałów wybuchowych, których Francja np. wyprodukowała w ciągu ostatniego roku wojny przeszło 240 miljonów ton. Nie trzeba chyba wyjaśniać, ile kłopotu sprawia ochrona tych zapasów i jakie niebezpieczeństwo przedstawiają one dla ludności stałą groźbą wybuchu.

Lecz z pomocą pospieszyła nauka i dzisiaj wynaleziono już sposób (sposób b. prosty i nieskomplikowany), za pomocą którego można w krótkim czasie zniszczycielskiego materjału wybuchowego zrobić doskonały... sztuczny nawóz.

Nad udoskonaleniem gazów trujących trudzono się w pocie czoła i osiągnięto bardzo znaczne rezultaty. Dzisiaj gazy trujące (w proporcjach nieszkodliwych dla życia ludzkiego) używa się... dla zniszczenia szczurów i owadów. Zrobione dotychczas doświadczenia dały doskonałe wyniki. Dość jest 4 gramy jakiegoś chloropicrinu na metr kubiczny, żeby zniszczyć w pokoju wszelkie pchły i pluskwy.

Maski gazowe za pomocą niewielkiego ulepszenia oddają ogromne usługi w szpitalach, jako ochrona przed mikrobami.

Olbrzymie aeroplany już zaprzęgły się do pracy pokojowej, podtrzymując regularną komunikację pocztową i handlową.

W Ameryce organizuje się wyprawa hydroplanów, które użyte zostaną do polowań na wieloryby.

Tanki—słynne, zabójcze tanki, które taką decydującą rolę odegrały w tej wojnie, są doskonałym środkiem lokomocji w górach, z łatwością wożąc pasażerów po najbardziej stromych pochyłościach.

Nauka spieszy się zmazać swe grzechy wojenne. Jeszcze trochę, a zaczniemy perfumować nasze mieszkania gazami trującymi, dynamit używać jako przysypkę dla dzieci, a z dział dalekonośnych zabijać tak dokuczliwe czasami pchły i pluskwy.

A gdy wybuchnie nowa wojna... no, ale twierdzą przecież naiwni, że więcej wojen nie będzie.

Komunikat polski.

Warszawa, 14 kwietnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 b. m.

Na odcinku podolskim ożywiona działalność artylerji; oprócz drobnych utarczek obustronnych oddziałów wywiadowczych nie nastąpiły żadne zmiany. Nieprzyjacielski lotnik rzucał bomby na Baranówkę bez wyrządzenia szkody.

W północnej części wołyńskiego odcinka działalność wywiadowcza. Wypad nieprzyjaciela, dążący do przekroczenia Słuczy w rejonie Rybałówki, załamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych.

Nasze samoloty zatakowały Dubrów, ostrzeliwując skutecznie dworzec kolejowy, maszerujący tabor i oddziały konnicy.

Na odcinku poleskim koło Szaciłek i Strawoli upłynął wczorajszy dzień spokojnie. Nieprzyjaciel przegrupował się do nowego ataku, który rozpoczął się dziś rano.

Na południowym odcinku Polesia rozbiły się silne bolszewickie ataki, skierowane na

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca: Wiktor [illegible]
Drukarnia „Iskry."